



Gmina
Białopole



Gmina
Dorohusk



Gmina
Dubienka



Gmina
Kamień



Gmina
Leśniowice



Gmina
Wojślawice



Gmina
Żmudź

*„Cudze chwalicie, swego nie znacie,
sami nie wiecie co posiadacie”*



Chełm 2011



Z ogromną przyjemnością oddajemy w Państwa ręce publikację poświęconą twórcom ludowym Ziemi Chełmskiej, zarówno Tym, którzy tworzą tu od wielu lat, jak i Tym, którzy zupełnie niedawno zaczęli swą przygodę z rodzimą twórczością ludową. Zamysł opracowania niniejszego wydawnictwa zrodził się w naszych głowach ponad rok temu podczas I Jarmarku Nadbużańskiego w Wojsławicach, który stał się dla nas niebывалą okazją do zgromadzenia w jednym miejscu i w jednym czasie artystów ludowych tworzących w obszarze działania naszego Stowarzyszenia. Mieliliśmy wówczas ogromną przyjemność poznania wspaniałych ludzi, często niesamowicie prostych i skromnych, którzy w zaciszu swych domostw, nierzadko na przekór szybkości dzisiejszego życia, kontynuują pielęgnowane od pokoleń tradycje ludowe, widząc w nich prawdziwą wartość i piękno, i zdając sobie sprawę, że o wyjątkowości ich wyrobów decydują ich niepowtarzalne cechy, które może nadać tylko ręka człowieka. Rozmawialiśmy z Nimi, a Oni opowiadali nam o tym jak funkcjonują jako twórcy w Ich małych ojczyznach, jak są postrzegani, czy czują się spełnieni i docenieni. Dotarło do nas wtedy, że choć ludzie ci tworzą najprawdziwsze perełki sztuki ludowej, dla szerszej grupy odbiorców pozostają wciąż zupełnie anonimowi, bo Ich rękodzieła trafiają najczęściej do szuflad, domowych schowków i sieni... , tak, że czasem nawet najbliższy sąsiad nie wie, iż tuż obok mieszka ktoś, dla kogo rękodzieło ludowe to nie jakies „dziwactwo”, ale prawdziwa życiowa pasja. Chcielibyśmy, aby niniejszy folder promujący naszych rodzimych twórców ludowych dodał Im odwagi i wiary w to, że Ich twórczość ma wymiar ogólnospołeczny i ponadczasowy, by byli dumni z tego co robią, bo to właśnie od Nich w dużej mierze zależy to w jaką sposób przyszłe pokolenia postrzegac będą twórczość ludową: czy będą się z nią utożsamiać czy też traktować ją jako relikw minionej epoki.

Długo będziemy pamiętać wizyty i spotkania z twórcami, które odbyliśmy zbierając materiały do publikacji. Czasem błądziliśmy wśród polnych dróg, czasem pukaliśmy nie do tych drzwi co powinniśmy, ale dziś możemy śmiało powiedzieć, że było warto. Warto było móc spędzić choć chwilę z tak wyjątkowymi osobowościami, odwiedzić miejsca spowite jakąś niewytłumaczalną dla nas magią, w których czas zatrzymał się wiele lat temu. Nie zapomnimy otwartości, uśmiechu, dobrego słowa, którymi byliśmy witani i przyjmowani przez naszych gospodarzy. Dziś serdecznie Im za to dziękujemy w nadziei, że jeszcze nie raz będzie nam dane obcować z kulturą ludową Ziemi Chełmskiej w najprawdziwszym jej wydaniu.

Pisankarstwo

Zwyczaj malowania jaj ma w Polsce wielowiekową tradycję. Najstarsza pisanką znaleziona na Opolszczyźnie pochodzi prawdopodobnie z X wieku, czyli liczy już sobie ponad 1000 lat. Choć brak jest precyzyjnych informacji na temat początków tradycji pisankarskiej na Ziemi Chełmskiej, wiemy, iż pisanką zwaną tu także „malowanwą” i „kraską” miała w powszechnych wierzeniach magiczną moc, która chroniła dom od nieszczęść, a domownikom zapewniała zdrowie i pomyślność. Dziewczęta wręcały je wybranym chłopcom na znak sympatii czy też wyznania miłości, chrześniacy dostawali je od swoich rodziców chrzestnych, a żebraków obdarowywano nimi przed kościołem, aby modlili się za dusze zmarłych. Dziś, choć niezwykła moc malowanych jaj zdaje się zanikać, nadal są one obecne w twórczości artystów ludowych Ziemi Chełmskiej. Pisankarstwem zajmują się tu głównie Panie, w większości stosując technikę rytowniczą (wydrapywanie wzorów na wcześniej ufarbowanych jajkach), nie rezygnując jednakże całkowicie z techniki batikowej (malowanie jaj woskiem) czy też z dekorowania jaj przy pomocy krepiny, bibuły i innych elementów zdobniczych. Najczęstszymi motywami występującymi na pisankach są różnego rodzaju gałązki i stylizowane kwiaty, kurze łapki, różgi, spiralnie zakręcone zwiłaki i drzewka życia.



Janina Pelc ur. w 1944 roku w Dobryłowie
zam. w Dobryłowce, gm. Dorohusk

Zamiłowanie do tradycji zdobienia jaj wyniosła z rodzinnego domu, w którym z pieczołowitością pielęgnowano rodzimą kulturę. Od wielu lat wykonuje pisanki z kurzych oraz gęsich jaj, nadając im prawdziwie niepowtarzalny charakter: najpierw barwi je w farbkach, a następnie przy pomocy ostrego narzędzia bądź wosku nanosi na nich misternie, często niespotykane wzory. Co ciekawe, wdmuszkę przygotowuje dużo wcześniej, latem, jeszcze przed sezonem Świąt Wielkiej Nocy, tak by zdążyły dostatecznie wyschnąć i stwardnieć. Jak podkreśla z zadowoleniem, zainteresowanie pisankarstwem zaszczepiła u córki, wnuczki oraz synowej, które dziś śmiało kontynuują tradycje pisankarskie. Swoje umiejętności stara się przekazywać młodym ludziom, pełniąc rolę instruktora technik zdobienia pisanek m.in. na „Regionalnych Warsztatach Tradycyjnych Metod Zdobienia Pisanek” w Tarnogrodzie oraz na warsztatach w Szkole Podstawowej w Świerżach w 2009 r. Prace cyklicznie prezentuje na licznych wystawach, konkursach i kiermaszach m.in. na „Wystawie Plastyki Obrzędowej” w Lublinie w 2005 r., na wystawach w Domu Kultury w Krasnymstawie oraz co roku w Powiatowym Konkursie „Palm i Pisanek Wielkanocnych”, zdobywając nagrody i wyróżnienia.





*Jadwiga Wolnicka ur. w 1969 roku
w Wojsławicach zam. w Buśnie, gm. Białopole*

Upowszechniając rodzime tradycje ludowe, przy wykorzystaniu wrodzonych zdolności artystycznych, od kilku lat zdoła zająć wielkanocne stosując technikę rytowniczą należącą do szeroko rozpowszechnionych i najstarszych sposobów ozdabiania jaj. W wielkanocnym sezonie, wykonuje dziennie blisko 30 malowniczych pisanek, które zdobią stoły wielkanocne w niejednym domu, gospodarstwie i urzędzie. Jej prace prezentowane były podczas VIII edycji Ogólnopolskiej Prezentacji Stołów Świątecznych „Wielkanocna baba” w Warszawie w kwietniu 2011 roku oraz na licznych konkursach i kiermaszach na terenie Ziemi Chełmskiej.





*Dorota Antonowicz ur. w 1971 roku w Dubience
zam. w Żmudzi, gm. Żmudź*

Prawdziwą zachętą do zgłębiania tajemników twórczości ludowej stał się dla niej kurs florystyczny, w którym wzięła udział kilkanaście miesięcy temu. Od tego czasu z jej rąk wyszły piękne pisanki zdobione kępina, bibułą, srebrzącymi drucikami i koralikami, drobniutkimi kwiatkami i tasiemkami. Wyglądają jak miniaturowe dzieła sztuki wykonane z ogromną starannością i smakiem. Zachwycają jeszcze bardziej ułożone w wielkanocnych koszyczkach gęsto utkanych barwnymi, florystycznymi elementami. Artystka, którą cechuje niezwykła twórcza kreatywność i pomysłowość, wykonuje także kwiaty z materiału, kępiny i kolorowych piórek upinając je w ciekawe kompozycje bukietowe, które z powodzeniem mogą być ozdobą nie tylko świątecznego stołu.



Plecionkarstwo

Plecionkarstwo to jedna z najwcześniej wynalezionych przez człowieka technik wytwórczych, używana praktycznie do dzisiaj i to w skali wszystkich istniejących kultur oraz cywilizacji na całym świecie. W dawnych gospodarstwach Ziemi Chełmskiej wyroby plecione ze słomy, wikliny czy rogożyny stanowiły ważny element ich samowystarczalności. Plecionkarstwem zajmowali się zazwyczaj ludzie starsi lub małorolni chłopcy, w porze zimowej i wczesną wiosną, traktując to zajęcie jako dodatkowe źródło dochodów. Umiejętności przekazywano z pokolenia na pokolenie, zaś produkty plecionkarskie przeznaczone były na własny użytek lub sprzedawane na jarmarkach. Dziś wiele technik plecionkarskich z terenu Ziemi Chełmskiej niestety zanikło, a twórcy - plecionkarze stanowią bardzo wąską grupę.



Kazimiera Tomasik, ur. w 1922 roku w Zamościu zam. w Teresinie, gm. Białopole

Od blisko 20 lat jej życiową pasją jest wyplatanie wyrobów ze słomy. Wzory czerpie z własnej wyobraźni, tworząc przepiękne wielkanocne koszyczki, półmiski, pudełeczka i makatki, które znalazły amatorów zarówno w Polsce i jak za granicą. Wśród jej prac nie brak także kwiatów z krepiny i liści kukurydzy, firanek z bibuły oraz dożynkowych wieńców.





Dorota Gawrjołek, ur. w Dubience
zam. w Żmudzi, gm. Żmudź

Passę do rękodziela ludowego odziedziczyła po przodkach. Jej babcie robiły na drutach, komponowały bukiety z owsa, zaś mama od lat szydełkuje. Ona sama tworzy cuda z papieru, kępiny i drewna, choć w ostatnim czasie odkryła ogromne możliwości papierowej wikliny i to z niej wypłata tacki, koszyczki i pudełeczka, które potem maluje i utwardza. W wolnych chwilach tworzy także bajecznie zdobione pisanki, od których nie sposób oderwać wzroku.





*Marianna Jaroszyńska ur. w Janowie Lubelskim
zam. w Siedliszczu, gm. Dubienka*

Członkini Koła Gospodyń Wiejskich, od niemalże dwóch dziesięcioleci zajmuje się rękodziełem ludowym, aktywnie uczestnicząc w upowszechnianiu rodzimej twórczości ludowej. Ze słomy, sklejki i kruszyny wyczarowuje prawdziwe cuda: złote flakony, talerze, lampki, krzyże, świeczniki i szkatułki, które cieszą się szerokim uznaniem na terenie całej Polski oraz poza jej granicami. Są w pełni użyteczne, więc oprócz charakteru typowo ozdobnego mogą być wykorzystywane w codziennym życiu. Prace artystki prezentowane są na wielu wystawach rękodzieła ludowego oraz doceniane w konkursach m.in. w Konkursie „Słoma najtańszy i najpiękniejszy budulec rękodzieła artystycznego” w Wojsławicach w 2004 roku.



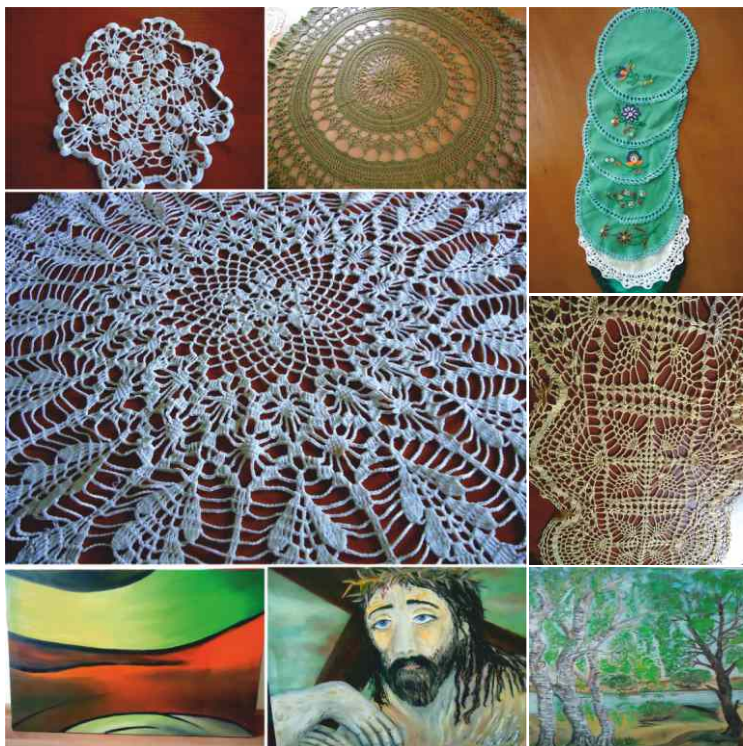
Hafciarstwo i koronkarstwo

Haft należał niegdyś do najwyżej cenionych technik zdobienia tkanin. Znany był już w Starożytności, zarówno na Wschodzie, jak i w Rzymie i Grecji, zaś jego prawdziwy rozkwit nastąpił w XIX wieku, kiedy to hafciarstwo stało się niezbędnym elementem edukacji młodych panien i jednym z najczęstszych zajęć kobiet w domach. Panie pracownice ozdabiały monogramami sztukę bielizny, pościel, chusteczki, haftowały pokrycia poduszek, torebki, serwetki, sakiewki, okładki notesów i przeróżne pokrowce, a haftem krzyżykowym wykonywały obicia mebli, makaty i dekoracyjne obrazki. Na Lubelszczyźnie przyjęł się nawet zwyczaj, iż każda panna na wydaniu jeszcze przed ślubem wyszywała swą ślubną wyprawę. Tradycyjne hafty zdobiły także odzież i stroje mieszkańców – koszule, kaftany, sukmany i zapaski. Dziś mieszkanki Ziemi Chełmskiej z dumą kontynuują dzieło swoich przodków. Haftem krzyżykowym i haftem Richelieu, kolorowymi nićmi wyszywają wzory zaczerpnięte z przyrody, architektury i wierzeń religijnych. Obok hafciarstwa, do najżywotniejszych i najczęściej praktykowanych gałęzi twórczości ludowej Ziemi Chełmskiej należy również koronkarstwo. Koronką szydełkową lokalne gospodynie wykonują obrusy, bieżniki i serwetki, a ostatnio coraz chętniej także ozdoby dekoracyjne i świąteczne oraz elementy damskiej garderoby.



Maria Radko ur. w 1955 roku w Dubience

Od wielu lat kultywuje tradycje ludowe wsi w środowisku dubieńskim. Jak sama mówi, maluje i szydełkuje od zawsze, z zamiłowania i pasji do kultury ludowej. W jej dorobku kulturowym znajdziemy zarówno piękne serwety, kamizelki, spódnice, rękawiczki i szale, a nawet kwiaty – wszystko własnoręcznie wykonane szydełkiem z różnokolorowych nici. Szczególne miejsce w jej twórczości zajmują również obrazy na bieżym i płótnie, które maluje wykorzystując przeróżne techniki. Maluje „z głowy”. Tworzy obrazy, które podpowiada jej wyobraźnia, najczęściej pejzaże, choć nie brak także innych motywów malarskich.





*Alfreda Różańska – Kodeniec ur. w 1942 roku
zam. w Strzelcach, gm. Białopole*

Szydełkuje od kilkudziesięciu lat, głównie serwety o różnorodnej kolorystyce, zróżnicowanych rozmiarach i ciekawych splotach. Jak podkreśla, szydełkowanie jest dla niej ulubionym zajęciem dającym ogromną satysfakcję i wytchnienie od obowiązków dnia codziennego, doskonałą formą wyciszenia i relaksu, a także sposobem na długie jesienno-zimowe wieczory.





Anna Hetmańczuk, ur. w 1961 roku w Dubience
zam. w Rogatce, gm. Dubienka

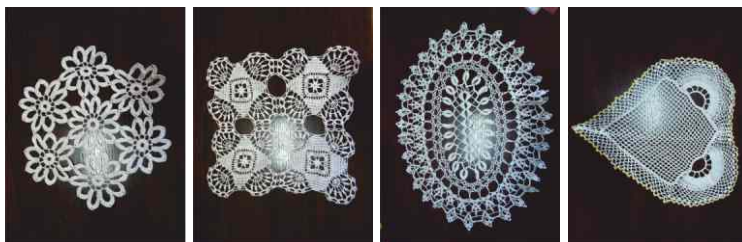
*Robótki ręczne - szydełko i druty, to jej pasja od blisko 20 lat.
Wykonuje serwetki, serwety i koronki, ozdoby wielkanocne
i bożonarodzeniowe, a także elementy kobiecej garderoby,
tak jak dawniej robiły to gospodynie lubelskiej wsi.*





Maria Dziedzic ur. w 1948 roku w Żdżannym zam. w Rakołupach, gm. Leśniowice

Członkini Zespołu śpiewaczego „Rakołupianki”, od najmłodszych lat haftuje, szydełkuje i robi na drutach, tak jak dawniej praktykowały jej mama i babcia. Dziś tej trudnej sztuki uczy wnuki, przekazując im swe cenne umiejętności. Tradycyjnymi technikami wykonuje serwetki i obrusy, wyrabia koszyczki, aniołki, a także kobiecą bieliznę, która cieszy się dużym zainteresowaniem poza granicami naszego kraju.



Antonina Błaszczuk,

od urodzenia zamieszkała w Stanisławowie gm. Żmudź

Jej przygoda z haftem zaczęła się jeszcze w czasach kiedy była całkiem małą dziewczynką. Jak wspomina, pierwsze prace wykonywała pod okiem swojej mamy, by wkrótce potem już jako dorosła osoba samodzielnie tworzyć urokliwe serwety o niesamowitych wzorach, które zresztą wymyśla sama. Jej prace wzbudzają zachwyt i stanowią niepodważalny dowód na to, że sztukę haftowania i szydełkowania opanowała do perfekcji. Dziś chciałaby jeszcze spróbować swych sił w hafcie czółenkowym, tzw. frywolitkach, nieco mniej rozpowszechnionym na terenie Ziemi Chełmskiej, którym można wykonywać rozmaite serwety i serwetki, kołnierzyki oraz biżuterię. Frywolitka, zwana też koronką czółenkową, jest bardzo starą techniką wytwarzania koronek. W dawnych czasach zajmowanie się czółenką było jedną z ulubionych prac ręcznych. Ma ono bowiem tę zaletę, że robótką jest łatwa do transportowania i w każdej chwili może zostać przerwana bądź kontynuowana. Co więcej, powstała koronka mimo swojej delikatności i efektywności, jest wyjątkowo mocna.





Danuta Błazucką ur. w 1928 roku
zam. w Wojsławicach

Z wykształcenia mistrzyni krawiectwa, przez wiele lat wykonywała robótki ręczne, w szczególności hafty i robótki szydełkowe. Spod jej ręki wyszły piękne serwety, obrusy i zachwycające koronki, zdobione haftem poduszki i pościel. Choć dziś już nie tworzy tak, aktywnie jak, kiedyś, swoje zamiłowanie do kultury ludowej przekazała kolejnym pokoleniom.





Zdzisława Prończuk

*ur. w 1951 roku w Pławanicach zam. w Dorohusku,
gm. Dorohusk*

Związana z haftciarstwem i szydełkarstwem od wielu lat, stworzyła już całą kolekcję pięknych serwet. Jak mówi, wzory i motywy czerpie po części z własnych pomysłów, choć dość często wykorzystuje także wzory polecane w specjalistycznych poradnikach i czasopismach. Wszystkie jej prace wykonane z zaangażowaniem i wielką precyzją, prezentują się znakomicie zachwycając bogactwem wzorów i kształtów.





Bogusława Rzeźnik

ur. w 1956 roku we Wrocławiu
zam. w Maziarni, gm. Żmudź

Jak podkreśla z sentymentem, „szydełko i druty” to jej życiowa pasja. Pierwsze kroki w szydełkowaniu stawiała wiele lat temu wspierana przez mamę. Jednakże dopiero w 2005 roku postanowiła powrócić do kprzeni i kontynuować rodzimą tradycję. Od tego czasu, na szydełku i drutach własnoręcznie wykonuje serwety, obrusy, bluzki, unikatowe narzuty na fotele i kanapę. W swych pracach z rozmachem łączy różne ściegi i motywy, co czyni je wyjątkowymi w swoim rodzaju. Nie boi się odważnych kolorów: zieleni, różów czy pomarańczy, które śmiało zestawia ze standardową bielą. Zresztą szydełkowanie jest dla niej wyjątkową sztuką – uczy cierpliwości, dokładności, a przede wszystkim nie męczy jej, lecz przynosi wyciszenie i odprężenie.





Barbara Dzikowska ur. w 1966 roku w Chełmie
zam. w Maziarni, gm. Żmudź

Zaczynała 7 lat temu samodzielnie ucząc się posługiwania szydełkiem i drutami, wyszywając proste wzory na domowych firankach. Z biegiem czasu jej dorobek twórczy wzbogacił się o trudniejsze i bardziej artystyczne prace: serwety, ozdoby choinkowe, dekoracje świąteczne oraz obrazki wykonane haftem krzyżykowym, które prezentowane są podczas dożynek gminnych i powiatowych oraz w trakcie lokalnych imprez.

ozdoby świąteczne i szydełkarstwo



haft krzyżykowy



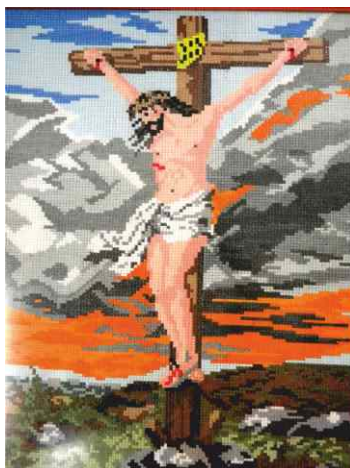


*Maria Tołysz ur. w 1940 roku w Jagodzinie
zam. w Sielcu, gm. Leśniowice*

Haft krzyżykowy praktykuje od blisko 20 lat, haftując obrazy o zróżnicowanej tematyce - od obrazków dla dzieci, przez wzory kwiatowe, po tematykę typowo religijną.

Patrząc na wykonane przez nią obrazy mamy wrażenie, że namalowała je ręką prawdziwego artysty malarza, bo tak naprawdę wyglądają jak namalowane a nie wyhaftowane. Z wrodzoną skromnością, opowiada nam o tym jak dobiera tkaninę, kolor i nici, tak by ładnie ze sobą współgrały, przyznając, że to praca bardzo absorbująca, czasochłonna i wymagająca ogromnej cierpliwości, ale zawsze sprawiająca dużo radości. Poza techniką haftu krzyżykowego, często wykorzystuje haft płaski ozdabiając liczne serwety i serwetki motywami kwiatowymi i świątecznymi. Nieobce są jej również robótki szydełkowe oraz robótki na drutach. Od wielu lat tworzy także wielokolorowe kompozycje z suszonych kwiatów, robi kwiaty z bibuły oraz plecie wielkanocne palmy, które co roku zobaczyć można na lokalnych kermaszach i jarmarkach.

haft krzyżykowy





Aneta Brzezińska ur. w 1975 roku w Lublinie
zam. w Dubience, gm. Dubienka

Autorka miniaturowych obrazków haftowanych drobniutkim haftem krzyżykowym. Jako że służą one za atrakcyjną oprawę kartek okolicznościowych, dominują na nich motywy świąteczne, pory roku oraz elementynatury.





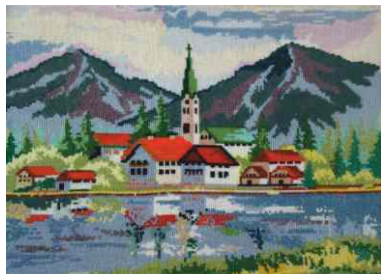
Wanda Żarnicka

ur. w Depułtyczach Starych, zam. od 10 lat
w Pobołowicach - Kolonii, gm. Żmudź

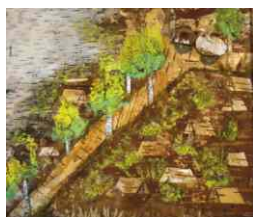
Kultura ludowa towarzyszyła jej już we wczesnym dzieciństwie. Dziadek, z pasją strugał w drewnie, a ojciec zajmował się kowalstwem. Ona sama zaczynała od haftów, by dziś być jedną z najznakomitszych twórczyń ludowych Ziemi Chełmskiej. Nie trzeba odwiedzać galerii by poznać jej ogromny kunszt artystyczny. Zresztą w galerii nie znajdziemy jej wspaniałych prac. Prawdziwą galerią sztuki ludowej jest jej dom, w którym gości nas jak starych, dobrych znajomych. Spotkanie z ogromem jej twórczości wzbudza w nas zachwyt, zapiera dech, że tak mocno można kochać to co się robi. Miłość do wsi nie jest tu bez znaczenia. Na ścianach godnie prezentują się malowane haftem krzyżykowym liczne pejzaże i widoki, w wazonach „kwitną” kępinowe kwiaty, a gdzie nie spojrzeć zachwycają wykonane na szydełku bądź ręcznie haftowane serwety i obrusy. Naszą uwagę przyciąga niezwykła kolekcja obrazów wykonanych z kory brzozy, którą twórczyni sama zbiera i odpowiednio przygotowuje. Są swego rodzaju ewenementem, zupełnie niespotykane w żadnym innym zakątku Ziemi Chełmskiej. Najczęściej przedstawiają leśne i polne krajobrazy, a w nich wtopione małe domki, samy i jelenie. Są niesamowicie naturalne, a jednocześnie tchną pewną tajemniczością. Trzeba dużo wyobraźni, by odgadnąć co tak naprawdę prezentują. W ściennej niszy zauważamy także lśniącego złotem ptaka. Gdy podchodzimy bliżej dostrzegamy, że to tak naprawdę konar drzewa, który ożył w rękach artystki przybierając kształt jastrzębia. Z wyprawy do lasu zawsze przynosi jakiś skarb, w którym potrafi zobaczyć coś, czego inni nie potrafiliby dostrzec. A potem poddaje go pracy swoich rąk, i tak z niczego tworzy coś spektakularnego. W dorobku twórczyni znajdujemy także obrazy wykonane z suszonych kwiatów i skóry, ręcznie tkane gobeliny, ozdoby świąteczne, pisanki oraz figurki origami.



haft krzyżkowy



obrazy z łący brzozy



Plastyka zdobnicza

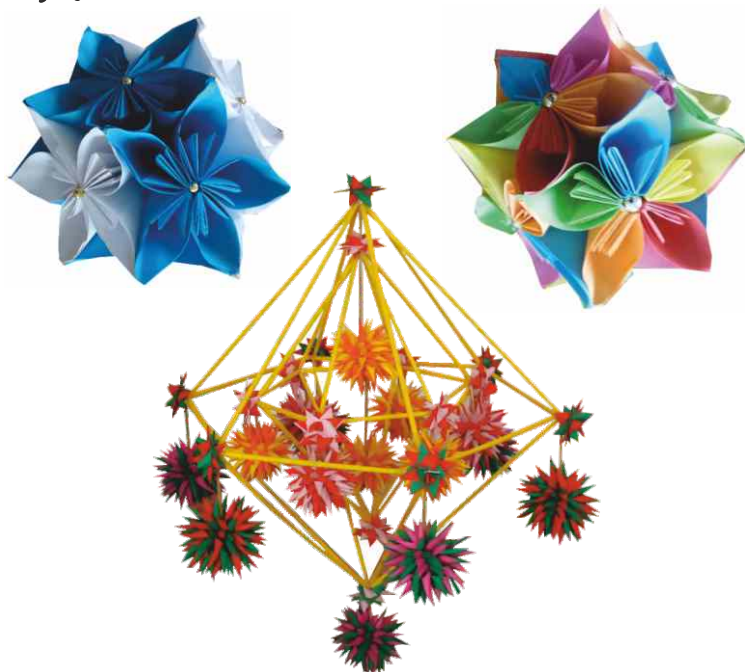
Zwyczaj przystrajania wnętrza wiejskich domostw papierowymi ozdobami upowszechnił się na Ziemi Chełmskiej w końcu ubiegłego stulecia. Izby upiększono zwykle przed dorocznymi i rodzinnymi świętami. Na ścianach, wokół obrazów i nad drzwiami naklejało barwne wycinanki, a powalę izby ozdabiano pająkami, łańcuchami wykonanymi z kolorowej bibułki i słomek, papierowymi kwiatami i firankami oraz „stroikami” ze słomy, wikliny i suchych kwiatów. Twórczość ta była owego czasu niezwykle popularna zwłaszcza wśród panien i młodych mężatek, których ambicją było jak najpiękniejsze ozdobienie mieszkania. Po niezwykle bujnym rozwoju zdobnictwa bibułkowego w okresie międzywojennym, pod wpływem przenoszenia wzorów i stylu życia miejskiego na wieś, z wiejskich chat dość szybko zniknęły papierowe dekoracje. Dzisiaj dzięki licznie organizowanym na terenie Ziemi Chełmskiej konkursom, kiermaszom, targom i wystawom, papierowe zdobnictwo powraca stanowiąc barwny element dekoracji wnętrz, przydrożnych kapliczek, ołtarzy oraz wiejskich kściołów. A co najważniejsze ma wiele kontynuaterek!



Irena Iwańczuk

urodzona i zamieszkała w Michałowie,
gm. Dorohusk, od 1958 roku

Od lat związana z rodzinną wsią, w której do dziś tworzy i pracuje jako Sołtys, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich, członkini Zespołu „Wesołe sąsiadki”. Tworzy dla siebie i... dla innych, bo dzielenie się z innymi, własnoręcznie zrobionymi pracami, przynosi jej niebywałą satysfakcję i jest świetnym motorem napędowym do dalszej działalności twórczej. Do zrobienia swoich prac wykorzystuje przeróżne materiały: słomę, liście, kolorowy papier, bibułę i krepinę, wstążki i tkaniny, a inspirację czerpie łącząc własne pomysły z podpatrzonymi u innych twórców ludowych technikami i motywami. Tworzy głównie wieczorami, by odpocząć po aktywnym dniu. Bo praca twórcza ją relaksuje i wycisza, będąc jednocześnie świetną zabawą. W jej dorobku twórczym znajdziemy barwne pająki ze słomy, pisanki, kwiaty z krepiny, ozdobne papierowe kule, a także palmy i wieńce dożynkowe.





Krzyszyna Szydłowska

urodzona i zamieszkała w Dubience od 1960 roku

Autorką domków z zapalek, patyków, gałązek drzew i grysu, które wykonuje głównie dla własnej satysfakcji. Jak mówi „jeden tydzień jeden domek”. Zafascynowana papierową ozdobą, którą kiedyś zobaczyła w wiejskiej chacie, ze starannie powiązanych nicią widokówek tworzy dziś barwne gwiazdy stanowiące niezwykłą dekorację ścienną.



Poezja ludowa

Powiedz moja muzo

*Jakby tu napisać
 wiersz trafny, udolny
 od przykrych niesnasek
 i zasadzek wolny.
Wiersz, co od chwili narodzin
świąteczną mógłby być gwiazdą,
by zachwycał ludzi
swoją zwrotką każdą...
 O, żebyś ja umiała
 pisać wiersze białe
 może bym też kiedyś
 pieniązek wygrała?
Lecz ja piszę zwrotki
zwykłe, rymowane
słowa są to proste
więc nie nagradzane
 I czemu ja piszę?
 i próżno się łudzę
 myśli próżno zbieram
 daremnie się trudzę
już nie wiem po raz który
za to pióro chwytam
powiedz mi moja Muzo:
ja się ciebie pytam...*

(Michalina Borodej, Brzeźno 1989 r.)



Józef Ciszewski ur. w 1938 roku
zam. w Strzelcach, gm. Białopole

Wychowany i żyty z historią rodzinnej wsi, od lat pełni rolę ludowego kronikarza utrwalającego najczęściej w formie wierszowanych ballad wydarzenia codzienne z życia mieszkańców Strzelc. Pisze z niesamowitą lekkością i prostotą, a jego opowieści, nierzadko doprawione nutką ironii i domysłu, w których motywy chłopskie i ludowe przeplatają się z patriotyzmem i religijnością, niosą osobliwe treści budując miejscową historię. W dorobku twórczym autora nie brak także liryk i pieśni religijnych, które często wzbogacone o zapis nutowy, autentycznie służą miejscowej ludności. Jego dotychczasowy dorobek literacki (ponad 80 wierszy) zebrany został w tomiku „Niezwykłe opowieści ze Strzelc”(2010).

„PIĘKNO STRZELC” (2003)

*A miejscowość Strzelce
To daleko sŕymie
Okolice położona
Na strzeleckiej równinie.*

*Tak że my się Unii
Wcale nie boimy
Bo swą pracą i produkcją
Wszystkich zawstydzimy.*

*Przecież u nas dużo
Łąk się tu znajduje
Uważam że bocianom
Żywność ta smakuje.*

*Wieś nasza rolnicza
Tego się trzymamy
Bo dobrych rolników
U nas w wiosce mamy.*

*Tylko że za mało
Gniazd bocianich mamy
Bo z przyrostem ludzi
To my się cofamy.*

Nawet las strzelecki
Mamy bardzo duży
Jakim dobrodziejstwem
Wszystkim ludziom służy.

W wiosce mamy kaplicę
Coś bardzo dobrego
A jest pod wezwaniem
Miłosierdzia Bożego.

A ozdobą Strzelec
Jest park zabytkowy
Tylko on naprawdę
Prosi o odnowę.

To cośmy zrobili
Dla nas i dla dzieci
Trzymajmy się razem
Mieszkańcy w komplecie.

Chyba że powiedzą
Polską żywność zła
To sprowadzimy z Unii
Ile tylko trza.

Mamy z lasu drzewo
Grzyby i maliny
A myśliwi mają
Też łowną zwierzyne.

Bo my w tej kaplicy
Tu się gromadzimy
W niej się spowiadamy
I w niej się modlimy (...).

Bo nie wszyscy ludzie
Piękno dostrzegają
A niektórzy nawet
Drzewa wycinają (...).

By w tym społeczeństwie
Nam się dobrze żyło
I to piękno Strzelec
Wszystkich nas cieszyło.

Rzeźbiarstwo

Rzeźba w sztuce ludowej Ziemi Chełmskiej zajmuje od wielu już lat wyjątkową pozycję. Dawniej silnie związana z kultem religijnym, była wyrazem potrzeb duchowych i artystycznych lokalnych społeczności. Rozpowszechniony w XVII wieku a nasilający się w XIX wieku zwyczaj stawiania kapliczek, krzyży i figur świętych wytworzył duże zapotrzebowanie na rzeźby, które w minionych czasach umieszczano w kapliczkach, ozdabiano kwiatami czy też zbierano się przy nich na modlitwę. Twórcami figur byli zazwyczaj wiejscy stolarze-samoucy rzeźbiący dorywczo na zamówienie, zaś wykonywaniem rzeźb do kapliczek zajmowali się zwykle wędrowni świątkarze.

Współcześnie działający rzeźbiarze korzystają z doświadczeń swoich poprzedników czerpiąc od nich sposoby i rozwiązania kompozycyjne. Nie rezygnują jednak całkowicie z poszukiwania własnych rozwiązań artystycznych. Wykonują zarówno rzeźby sakralne, jak i świeckie, najczęściej wykonane w drewnie lipowym, czasem polichromowane lub bejcowane, które cechuje niesamowita prostota, wyrazistość i duża ekspresja w wyrazie twarzy i gestach. Obok postaci świętych: Chrystusa Frasobliwego i św. Jana Nepomucena, tworzą figurki przedstawiające ludzi wsi przy codziennych obowiązkach: żniwiarzy, kosiarzy, grajków, sceny grupowe, oraz przedmioty codziennego użytku: drewniane talerze, misy, kubeczkę czy fajkę.



Jan Ulanicki ur. w 1950 roku
zam. w Dubience, gm. Dubienka

Rodzenny mieszkaniec Dubienki, w której żyje i realizuje swoją pasję – rzeźbiarstwo. Jak się zaczęło? Zwyczajnie, od rzeźby kota, którą zobaczył i zapragnął odtworzyć przy pomocy dłuta i własnej wyobraźni. Ta niezwykła przygoda z rzeźbą trwa już blisko 11 lat. Najczęściej rzeźbi w drewnie lipowym, które sam wybiera i przygotowuje. W ten sposób każdego roku jego kolekcja powiększa się o kolejne kilkadziesiąt egzemplarzy figurek i postaci przedstawiających codzienne prace ludzi dawnej wsi, wśród których nie brak rzeźb przedstawiających sylwetki kowali i bednarzy rzeczywistych rozmiarów. Znalazły one swoje miejsce w Muzeum Bednarstwa i Garncarstwa w Rejowcu Fabrycznym, a także w gospodarstwie agroturystycznym, które prowadzi wspólnie z żoną.





Ryszard Staiński ur. w 1958 roku w Barlinku
zam. w Wojsławicach, gm. Wojsławice

Twórczość ludowa towarzyszyła mu od zawsze. Dziadek – z zawodu cieśla, stawiał dwory, zajazdy i karczmy, ojciec zaś prowadził warsztat stolarski, w którym pozwolił synowi zdobywać pierwsze szlify w stolarce. Dziś jest uznanym twórcą ludowym Ziemi Chełmskiej, którego prace znajdują odbiorców nawet za oceanem. Najczęściej rzeźbi w drewnie lipowym, którego wyraźny i głęboki zapach unosi się na przydomowym podwórku, gdzie leżą wielkie kłody drzewa. A kiedy zaczyna opowiadać nam o swojej twórczej pracy, wiemy już, że to nie tylko jego sposób na życie, ale przede wszystkim jego wielką pasję. Każdy z jego wyrobów to prawdziwe rękodzieło wykonane ręką mistrza, bez względu na to czy uwiecznił w nim postać wiejskiego grajka, anioła, czy też sławnego dzisiaj Jakuba Wędrowycza. Zwykle przedstawia w swym dziełach ludzi wsi przy prostych polnych pracach, toczy w drzewie kołowrotki, talerze, świeczniki, jak również rzeźbi urokliwe kapliczki. Na szczególną uwagę zasługują wyrzeźbione przez niego 2 metrowe kapliczki, w Kolonii Partyzantów i w Żurawlowie, o zdecydowanie nietypowym kształcie i niespotykanych zdobieniach. Jego niezwykle bogaty dorobek kulturalny można zobaczyć podczas regionalnych jarmarków i kiermaszy, które stanowią również niebывалą okazję do zobaczenia artysty „przy pracy”.





Marcin Staiński ur. w 1982 roku, zam. w Wojsławicach Kolonii

Rzeźbiarstwo to w jego przypadku kontynuacja rodzimej tradycji przekazywanej z ojca na syna. Od blisko 6 lat, podpatrując warsztat twórczy ojca - Ryszarda Staińskiego, z powodzeniem realizuje się w trudnej sztuce rzeźbiarskiej tworząc m.in. cudne rzeźby aniołów, a nawet własnoręcznie rzeźbiąc szachy. Owocem jego twórczej pracy są także wyroby ze słomy, wśród których widowiskowe wiatraki i kapelusze.





*Stanisław Kosiarsz ur. w 1950 roku
i zamieszkały w Kumowie Majorackim*

Pracownia rzeźbiarską w piwnicy to Jego drugi dom. Tu rodzą się pomysły, a niekształtne kawałki drewna nabierają formy i charakteru. Powietrze przesiąknięte jest zapachem drewna, a w oczy rzuca się całe mnóstwo dłut, pobijaków i narzędzi nadających ostateczny kształt powstającym tu dziełom. Z uwagą słuchamy opowieści artysty o Jego życiu i pasji rzeźbiarskiej, przeglądamy zdjęcia rzeźb, które wyszły spod Jego ręki, czytamy wycinki z gazet opisujące historię młodego twórcy osiągającego pierwsze sukcesy artystyczne. Jak zahipnotyzowane przyglądamy się rzeźbom, które już niebawem opuszczą pracownię, by cieszyć wzrok ich nabywców i pytamy o obrazy, które zajmują znaczną część przedsiionką pracowni. Malarstwo to Jego druga pasja. Jak mówi, zamiłowania artystyczne odziedziczył po ojcu, Janie Kosiarszu, oryginalnym, ale niestety mało znanym twórcy ludowym. Zaczął malować już w szkole podstawowej, potem jednak pochłonęło go rzeźbiarstwo, choć o malowaniu nie zapomniał. W wieku 26 lat zdobył I nagrodę w Konkursie „Strażak – mój przyjaciel” za rzeźbę „Beczkwóz”. Potem przyszło wiele nagród i wyróżnień, m. in: I nagroda w Wojewódzkim Przeglądzie Twórczości Ludowej w 1983 i 1984 roku, oraz III nagroda w roku 1997. Zajmuje się rzeźbą monumentalną. Najczęściej rzeźbi sceny rodzajowe związane z pracą na wsi oraz rzeźby sakralne – ulubioną postacią jest Chrystus Frasobliwy. Jego rzeźby zdumiewają nas prostotą. Szczególną uwagę zwracają także twarze rzeźbionych postaci, bardzo wyraziste, oddające emocje, radość, smutek, zmęczenie. Koniecznie trzeba je zobaczyć. Uczestnik wielu plenerów rzeźbiarskich i malarskich, prezentuje swoje prace na targach i kiermaszach sztuki ludowej. Wystawiał je także w Muzeum w Chełmie oraz Muzeum Etnograficznym w Toruniu.



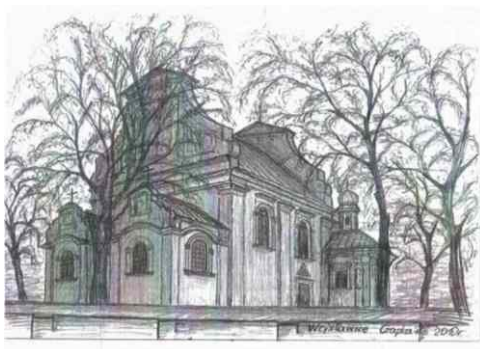




Piotr Czapka

urodzony i zamieszkały w Kamieniu od 1954 roku

Od blisko 30 lat z godnym podziwu uznaniem poświęca pracy twórczej każdą wolną chwilę, bo jak mówi, kultura ludowa odgrywa w jego życiu szczególną rolę. Maluje, rzeźbi (sceny rodzajowe i religijne), kieruje Zespołem Śpiewaczym „Koral” przygotowując się do nagrania płyty biesiadno-ludowej. Jest autorem dwóch płaskorzeźb „Droga krzyżowa” w Kościele w Kamieniu oraz w Leśniowicach. Świetnie odnajduje się też w szkicach ołówkiem oraz wiciu dożynkowych wienców. Jak opowiada z dumą, największy z wienców wykonanych przy jego udziale miał 3 metry wysokości i ważył blisko 400 kg. Za swoją pracę na rzecz kultywowania i promocji twórczości ludowej otrzymał liczne nagrody i wyróżnienia, m.in. I miejsce w Konkursie na najładniejszy wieniec na Dożynkach Prezydenckich w Spale w 2002 roku, II miejsce w 2003 roku.





Malarstwo

Historia malarstwa ludowego na obszarze Ziemi Chełmskiej związana jest w głównej mierze z rozpowszechnionym w II połowie XVII wieku kultem świętych obrazów i pielgrzymowania, który miał niebagatelny wpływ na życie wsi i jej mieszkańców. Dominowało wówczas malarstwo religijne przedstawiające wizerunek Matki Boskiej, Chrystusa, Świętej Rodziny i Świętych Patronów. Obrazy malowane na desce, płótnie, blasze i papierze wieszane były w izbach w widocznym miejscu, by chronić dom od wszelakich nieszczęść, chorób i klęsk żywiołowych. Współczesne malarstwo ludowe uprawiane na obszarze Ziemi Chełmskiej ma nieco odmienny charakter. Zdecydowanie dominuje tu malarstwo sztalugowe, a na obrazach najczęściej odnajdziemy sceny z życia wsi, pejzaże, ptaki i zwierzęta, choć nie brak również treści biblijnych. Jedni twórcy dążą do wiernego odtworzenia rzeczywistości, inni zaś na obrazach urealniają swe wewnętrzne przeżycia, wyobrażenia i doznania.



Stanisław Koguciuk

ur. w 1933 roku w Jankowcach, od 1945 roku zamieszkały w Pławanicach, gm. Kamień.

Spotykamy się z Nim w jego domu. Już od podwórza zadziwia nas niebywała skromność i prostota warunków, w jakich mieszka i tworzy Pan Stanisław. Z uśmiechem wita nas i zaprasza do siebie, do swojego prywatnego foyer malarskiego, gdzie w otoczeniu obrazów, pędzli i farb zaczyna opowiadać o swoim życiu i twórczości. Zauroczone, z ogromnym zainteresowaniem słuchamy opowieści o tym jak powstały jego pierwsze prace - pejzaże, które namalował na obciętych od koszuli rękawach, a które podarował spotkanej na targu dziewczynce. Widzimy ciepłego, niezwykle sympatycznego, pełnego humoru człowieka, który od blisko 50 lat z pasją poświęca swój czas malarstwu. Jak mówi, malarstwo to jego nałóg, bez którego nie umiałby żyć, który nakreśla jego miejsce w życiu. Dziś śmiało możemy o nim powiedzieć „Pławanicę Nikifor”, bo tak, jak jego poprzednik, żyje samotnie, z dala od miejskiego zgiełku, pochłonięty pasją malarską. Namalował blisko 20 tysięcy obrazów przedstawiających sceny rodzajowe z życia wsi (żniwa, sianokosy), święta doroczne (szopka, Niedziela Palmowa), obrzędowość rodzinną (wesele) oraz pejzaże i tzw. humor. Co ciekawe, na jego obrazach nigdy nie ma chmur ani deszczu, dominuje natomiast wyrazista kolorystyka i ironiczne spojrzenie na ludzkie zachowania, które wiernie odzwierciedlają jego pogodne usposobienie. Uczestniczył w wielu wystawach, konkursach, których był laureatem, m.in. w konkursach: „Satyrykon” (Legnica 1996), „A to Polska właśnie” (2004), w „XXXVI Konkursie religijnej sztuki ludowej” oraz w „Konkursie na sztukę ludową” w XIII Przeglądzie Twórczości Ludowej (Kielce 2009). Otrzymał także wyróżnienie w konkursie „Twórczość ludowa między Wisłą a Bugiem” (1999) oraz w konkursie „Satyrykon” (1997). W 1988 roku otrzymał legitymację artysty plastyka w dyscyplinie malarstwa, z której dzisiaj jest bardzo dumny, a w 2010 roku powstała o nim praca magisterską „Stanisław Koguciuk - życie i twórczość”.



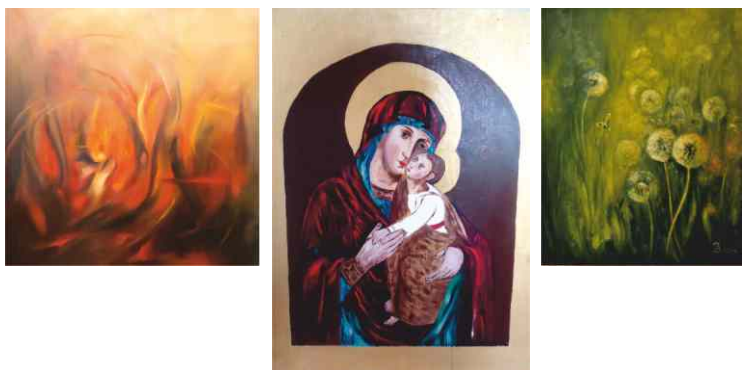




Jolanta Jarosz urodzona i zamieszkała
w Wojsławicach od 1954 roku

Od 40 lat działa w kulturze i dla kultury. Niegdyś członkini Grupy Teatralnej Czesława Dopieralskiego, Teatru „Wersety” oraz Dyrektor Gminnego Centrum Kultury, dziś pracownik Biblioteki Publicznej w Gminnym Centrum Kultury w Wojsławicach. Członkini Stowarzyszenia „Twórcza pasja” w Chełmie oraz Towarzystwa Sztuk Pięknych „Brama” w Lublinie, od 20 lat członkini Stowarzyszenia Miłośników Gminy Wojsławice. Maluje od blisko 7 lat, z pasji i z potrzeby serca. Jak podkreśla, to dzięki namowom dwójki przyjaciół złapała bakcyła i do dziś nie rozstaje się z pędzlem i sztalugą. Kocha malować, bo pozwala Jej to oderwać się choć na chwilę od rzeczywistości. Wśród motywów, które najchętniej utrwała na płótnie dominują okoliczne pejzaże, konie, kwiaty – jej ukochane malwy oraz tematy sakralne malowane na desce. Namalowała już blisko 200 obrazów, a Jej prace wystawiane były na wielu wystawach w domach kultury i w obiektach sakralnych. Część prac sprzedaje, a środki finansowe otrzymane z ich sprzedaży przekazuje na pomoc potrzebującym m.in. chełmskiemu hospicjum. Ze wzruszeniem opowiada nam też o otrzymanej ostatnio Odznace honorowej „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, którą Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, przyznał Jej jako osobie wyróżniającej się w tworzeniu, upowszechnianiu i ochronie kultury. To było dla Niej ogromne wyróżnienie i zaszczyt, o którym nadal nie potrafi mówić bez emocji.

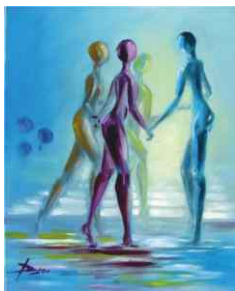






Małgorzata Wierzbicka ur. w 1980 roku
w Chełmie zam. w Dorohusku, gm. Dorohusk

Na co dzień nauczycielką języka polskiego w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Dorohusku, prywatnie utalentowana młoda twórczyni, która wolne chwile poświęca swej wielkiej pasji jaką jest malarstwo. Jak sama wspomina, uwielbia rysować i malować od dzieciństwa. Jednakże przełomowym momentem w jej rozwoju artystycznym stał się udział w plenerze artystycznym w 2002 roku, kiedy to na dobre „zaraziła” się niezwykłą malarską pasją. Inspiracje czerpie z otaczającego ją świata. Czasem inspiruje ją sztuka, innym razem natura, najczęściej jednak sami ludzie, rozmowy z nimi, ale i ich milczenie. Preferuje malarstwo olejne, bo jak mówi, „farba olejna daje wiele możliwości i to w niej czuje się najlepiej”, choć lubi poeksperymentować z akwarelą i pastelą. Dlaczego maluje? Bo to kocha, bo daje Jej to mnóstwo radości i wzbogaca ją emocjonalnie i duchowo. Jej prace zobaczyć można Woli Uhruskiej, Wierzbicy oraz w Pałacu Suchodolskich w Dorohusku.

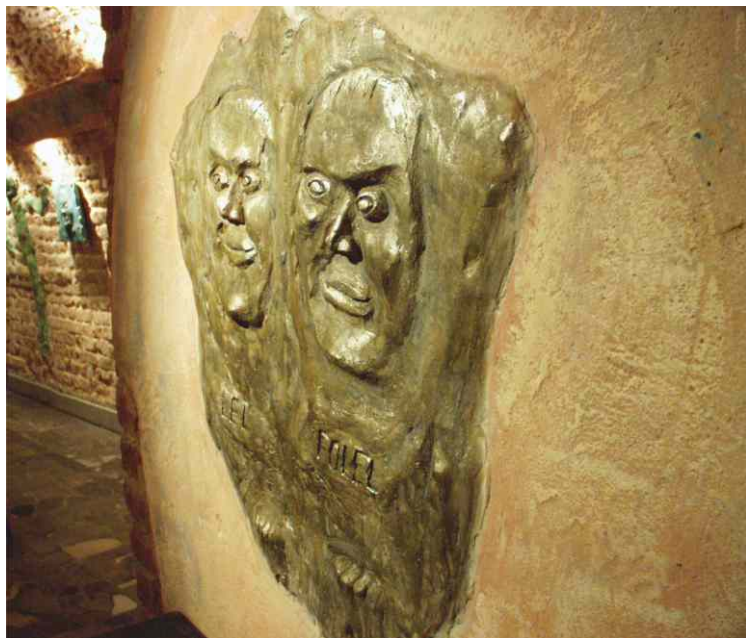


Wiesław Jędruszczak

ur. w 1962 roku, związany z Gminą Wojsławice

Stypendysta Ministra Kultury, obecnie Dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Wojsławicach. Malarstwo to Jego życie. Maluje od blisko 20 lat stosując różnorodne techniki, od ołówka, przez piórko i tusz, aż po farby olejne. Jednakże Jego ulubionym narzędziem malarskim jest od pewnego czasu... wałek malarski. Jest autorem blisko 2 000 prac. Jak mówi, treścią Jego twórczości są obrazy i zdarzenia przechowane w Jego pamięci od lat. Najczęściej uwiecznia jednak świat dzieci, które chodzą, siadają, bawią się, a nawet pozują artyście jak bezduszne automaty. Przy pomocy pędzla i farb, prowadzi z widzem dialog o ludzkiej samotności, zwłaszcza samotności dzieci, które z trudem przekonują nas dorosłych o potrzebie zrozumienia ich problemów. Swoje obrazy prezentował na licznych wystawach, wśród których m.in. Wystawa Malarstwa Polskiego - Muzeum Ziemi Kaliskiej w Kaliszu, Zbiorowa Wystawa Malarstwa i Rzeźby - Muzeum na Zamku Lubelskim, wystawa "Świat bez granic" w Galerii Sztuki "Na rożku" w Puławach, Wystawa Malarstwa we Foyer Filharmonii Lubelskiej, Wystawa Rysunku i Malarstwa w Galerii „ART” w Chełmie. Jest także Twórcą Projektu Statuetki „Primus Inter Pares”.







Marek Wepa ur. w 1982 roku w Krasnymstawie
zam. w Wojsławicach, gm. Wojsławice

Jak podkreśla z uśmiechem, „maluje od przedszkola”. Najpierw były uroczę królowny, których portrety przyniosły mu pierwsze sukcesy, będąc jednocześnie zachętą do dalszego twórczego rozwoju. Potem przyszedł czas na dojrzałsze inspiracje. Dziś uprawia malarstwo sztalugowe, na płótnie i drewnie, choć praktykuje także rysunek ołówkiem oraz tuszem. Jest autorem blisko setki prac, w tym około 20 obrazów sakralnych malowanych na desce, które zobaczyć można w „Galerii Synagoga” w Wojsławicach.





Natalia Rudzka ur. w 1993 roku w Chełmie
zam. w Białopolu, gm. Białopole

Jedną z najmłodszych twórczyń ludowych Ziemi Chełmskiej. Maluje od zawsze. Od niedawna na szkło, na butelkach, kufelkach i szklanych naczyniach nadając im niepowtarzalny charakter. Przy pomocy pędzla i farbek, wyczarowuje na szkło zachwycające motywy roślinne, barwne ptaki i tajemnicze postacie, tak, że nawet najzwyklejsza butelka staje się niebywałą ozdobą, prawdziwym dziełem sztuki.





Modelarstwo

Mariusz Wdowiak ur. w 1974 roku w Zamieściu zam. w Okopach, gm. Dorohusk

Wywodzi się z artystycznej rodziny. Pradziadek, Mikołaj Lewicki zajmował się ozdabianiem dworskich karet i wyrabianiem herbów dla zamożnych rodzin. Mama Lucyna Lewicka – Wdowiak jest absolwentką Państwowego Liceum Technik Plastycznych w Nałęczowie. Zaś brat maluje obrazy o różnorodnej tematyce, choć szczególnie z zamiłowaniem darzy malarstwo religijne. Od najmłodszych lat interesował się budownictwem dawnych epok, ze szczególnym uwzględnieniem kościołów, zamków, dworów i pałaców. Chęć odtworzenia tychże budowli w miniaturze stała się początkiem jego życiowej pasji jaką jest modelarstwo. Wykorzystując precie z kruszyny, łopatkę do lodów, wykałaczkę, drewno lipowe oraz kamyczki, z godną uwagi precyzją tworzy drewniane modele stylowych budowli, od skromnych domków po majestatyczne zespoły pałacowo-zamkowe. Każda kolejna praca, coraz większa i ciekawsza, jest dowodem na niezwykły kunszt artystyczny młodego twórcy, Jego profesjonalizm i oddanie pracy twórczej, w którą bez najmniejszej wątpliwości wkłada całą swoją duszę.





Kontakt z Twórcami

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Ziemi Chełmskiej”

ul. 11 Listopada 2, pok. 105

22-100 Chełm

tel./fax 82 564 19 40

www.ziemiachelmska.pl

e-mail: biuro@ziemiachelmska.pl

Urząd Gminy Kamień

22-113 Kamień 139D

tel. 82 567 15 51

e-mail: kamien_g_s@woi.lublin.pl

Urząd Gminy Białopole

ul. Chełmska 1

22-135 Białopole

tel. 82 568 22 04

e-mail: ugbialopole@data.pl

Urząd Gminy Dorohusk

ul. I Armii Wojska Polskiego 50

22-175 Dorohusk

tel. 82 566 10 89

e-mail: sekretariat@dorohusk.com.pl

Urząd Gminy w Dubience

ul. 3 Maja 6

tel. 82 566 80 02

e-mail: dubienka_g@woi.lublin.pl

Gminny Ośrodek Kultury i Turystyki w Dorohusku

ul. Parkowa 5

22 - 175 Dorohusk

tel. 82 566 18 13

e-mail: gokit.dorohusk@wp.pl

Gminny Ośrodek Kultury w Dubience

ul. I Armii Wojska Polskiego 3

22-145 Dubienka

tel. 82 566 80 67

e-mail: gok_dubienka@op.pl

Samorządowy Ośrodek Kultury w Leśniowicach

22-122 Leśniowice

tel. 82 567 54 93

e-mail: lesniowice@zgwrp.org.pl